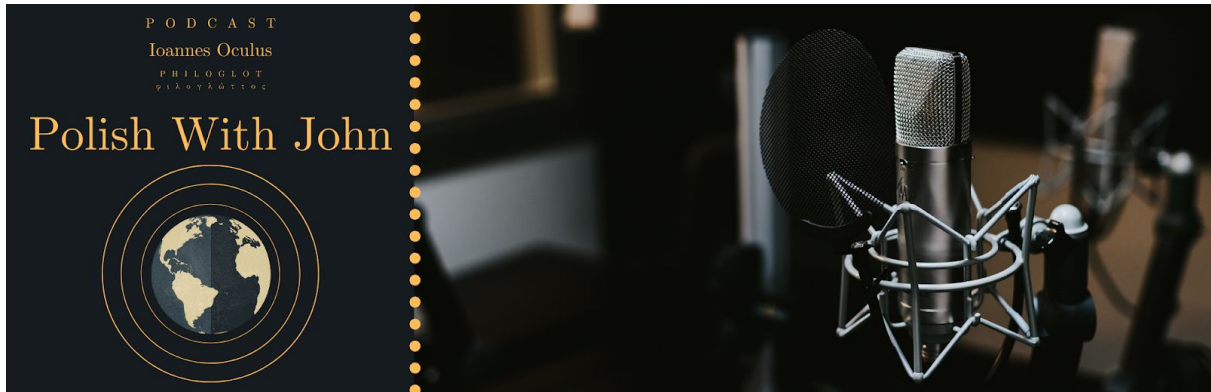


Jak było w weekend



Cześć! Co u was słychać? Witajcie w kolejnym podcaście “Polish with John”. Nazywam się Jan Oko i chcę Wam pomóc w nauce języka polskiego.

Weekend, o którym mówiłem w zeszłym tygodniu udał mi się wyśmienicie. Opowiem wam o nim w tym podcaście. Dzięki temu będziecie mieli porównanie czasu przyszłego i przeszłego.

Jak mówiłem ostatnio, w piątek musiałem wstać wcześniej rano, żeby zdążyć na pociąg. Miałem pociąg o 7:40 (siódmej czterdzieści). Tak przynajmniej miał przyjechać, ale przyjechał o 10 minut spóźniony. Na szczęście dla mnie to nie był żaden problem. W pociągu bardzo chciało mi się spać. Próbowałem się uczyć uzbeckiego, ale oczy mi się zamykały przynajmniej aż do momentu, kiedy kupiłem sobie kawę. Swoją drogą, to kawa w pociągu jest bardzo droga.

W Warszawie nie zostawiłem bagażu na dworcu. Pojechałem tramwajem na Stadion Narodowy na wystawę Lego i tam zostawiłem walizkę w szatni. Sama wystawa była bardzo ciekawa i można było tam zobaczyć dużo fajnych budowli. Dla moich patronów na Patreon nagrałem film, na którym opowiadam o tej wystawie. Jednak na samej wystawie byłem krócej niż myślałem, bo wyszedłem już po godzinie.

Z wystawy wróciłem, ale nie do hotelu jak planowałem. Było jeszcze za wcześnie, więc poszedłem do antykwariatu, w którym sprzedawane są używane książki i używane klocki Lego. To chyba jedyne takie miejsce, gdzie można dostać i to, i to. Trochę szkoda, że sam na to nie wpadłem, kiedy miałem antykwariat. Nazywają ten sklep “Klocki w metrze”. Potem dopiero poszedłem do hotelu, zdrzemnąłem się chwilę i pojechałem, tak jak planowałem, do Lego Store. Niestety ta cała ściana klocków nie była aż tak duża. Myślałem, że będzie większy wybór i trochę się rozczarowałem. Tak mi minął piątek, który okazał się dniem Lego.



W sobotę ubrałem się bardziej elegancko i pojechałem do ambasady Uzbekistanu. Pan ambasador przyjął mnie bardzo miło. Była herbata i suszone owoce. Rozmawialiśmy dużo o Uzbekistanie, jego kulturze i tym co można zrobić, żeby więcej ludzi usłyszało o tym ciekawym kraju.

Tak jak planowałem, wieczorem byłem na koncercie zespołu Home Free. Przed nim wystąpił muzyk z Teksasu, Cash Campbell, jako tak zwany support. Bardzo mi się podobało i cieszę się, że mogłem tam być. Udało mi się nawet zrobić zdjęcie z artystami!

Do hotelu wróciłem późno i byłem bardzo zmęczony. Od razu poszedłem spać, a rano następnego dnia musiałem się spakować i wracać do domu. W niedzielę odwiedziłem jeszcze rodziców po południu i tak skończył się mój weekend. Nie udało mi się zrobić podcastu na poniedziałek, bo byłem zbyt zmęczony, a w poniedziałek nie miałem już czasu. Dlatego ten podcast publikuję z opóźnieniem, za które przepraszam.

Dziękuję Wam bardzo za ten odcinek. Zapraszam na mój blog ioannesoculus.com albo polishwithjohn.com. Będę wdzięczny za wsparcie mnie na serwisie [Patreon](https://www.patreon.com). Tym którzy już to robią, serdecznie dziękuję! A w następny poniedziałek zapraszam na kolejny podcast z serii "Polish with John". Trzymajcie się zdrowo i trzymam za was kciuki!

elementy muzyczne podcastu: In the podcast, I used *Sour Tennessee Red* by John Deley and the 41 Players; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required).